

MARIAN SOBCZYK

ur. 1925; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Lublin. Pamięć Zagłady, Żydzi, Majdan Tatarski, getto na Majdanie Tatarskim, getto w Lublinie, huta szkła, strażnicy w getcie, strażnicy Ukraińcy, strażnicy Litwini, Majdanek, praca w hucie szkła, praca przymusowa

Getto na Majdanie Tatarskim

Na Majdanie Tatarskim były domki jednorodzinne. Tam wyrobnicy byli. Biedni ludzie budowali sobie domki takie jednorodzinne. Kupowali działki, tam po 200, 300 metry i tam stawiali domki drewniane. I właśnie jak getto zostało już napelnione, pełne Żydami, to Niemcy przenieśli ich z getta na Majdan Tatarski, przegonili wszystkich Żydów, natomiast tych mieszkańców z tej dzielnicy Majdan Tatarski przenieśli tutaj na ich miejsce. To trwało chyba z rok czasu. Może i więcej... Żydzi mieszkali tam do czasu wybudowania obozu tego, który się nazywa dzisiaj Majdanek

A w międzyczasie został właśnie wybudowany obóz, który nazywają, że to jest Majdanek. To nie jest właściwa moim zdaniem nazwa. Może to dziwić, ale taka jest prawda, że ten obóz to został wybudowany na polach wsi Dziesiątej. Ja sam tam chodziłem, kartofle kopałem, buraki kopaliśmy. Tam tylko był jeden budynek, który do dzisiejszego dnia jeszcze stoi. Taki hycel, który łapał psy z miasta i tam je trzymał, to właśnie ten budynek został jeden, ale to wszystko, cały obóz, wybudowany był na polach wsi Dziesiątej. A skąd ta powstała nazwa Majdanek to ja nie wiem. Chyba, że jak tych Żydów przenieśli z Majdanu Tatarskiego do tego obozu już wybudowanego, to może dlatego tak nazwali, że to Majdan. Ale to nie Majdanek.

W getcie na Majdanie Tatarskim chyba były trzy uliczki. Była ulica Rolna, Tatarska i... trudno mi powiedzieć, ale wiem, że tam trzy uliczki było. Tamtędy żeśmy jeździli w pole, na Dziesiątą właśnie.

Pamiętam żeśmy chodzili z chłopcami i podawaliśmy chleb tym Żydom z getta. To było ogrodzone drutem kolczastym i jeszcze taka prowizorka była. Tam jeszcze mieli oni dość swobody, bo jeszcze mogli wyjść, chociaż nie wolno było w zasadzie, ale tak

po cichu wychodzili tam jeszcze i przynosili żywność dla tych ludzi. No myśmy tam chodzili z chlebem, ziemniakami, dawaliśmy im. No... tam straszna była bieda, co tu mówić. Tam Niemcy nic im nie dawali. Ale to nie Niemcy pilnowali tam tego obozu. To wszystko robili Ukraińcy i Litwini. Ja nie widziałem Niemca w mundurze żeby stał na warcie. To wszystko to był Ukrainiec albo Litwin.

Pamiętam jak przychodziłem do szkoły, chodziłem koło tego getta przecież. Tam była też i policja żydowska. Pamiętam z kijami tacy chodzili i jak tam coś nie podobało się to bił jeden drugiego, Żyd Żyda bił, że nie wiem. To to widziałem na własne oczy też, a Ukrainiec z boku przychodził i śmiał się, że brat brata bije czy siostrę.

Z tego Majdanku prowadzali Żydów prawie codziennie do zakładów mięsnych, do zakładów drobiarskich, do huty szkła. To jeszcze nie w pasiastych ubraniach tylko w normalnych, cywilnych, gonili ich do pracy. No i z powrotem na tych górkach tatarskich odpoczywali. Rzekomo odpoczywali, ale to różnie się tam działo. Strażnicy zabierali im to, co mieli, co ludzie im podali, chleb, jakieś ziemniaki czy coś. No i tam się różne rzeczy działy. Byłem świadkiem naocznym jak Ukrainiec postawił Żyda w odległości może czterdziestu metrów, może więcej, postawił mu puszkę po konserwie na głowie i strzelał, czy trafi czy nie trafi. Czasem tak było, że i w niego trafił i zabił go. I potem mieli ze sobą już gotowe takie nosze: dwa drążki i parę desek położonych i tych trupów, zabierali na Majdanek z powrotem. To widziałem.

Ja w tym czasie pracowałem w hucie szkła obok tych Żydów z getta na Majdanie Tatarskim. Przeważnie to były kobiety. Ta huta produkowała butelki, gąsiory różne, a Żydzi w zasadzie byli wykorzystywani do zakładania korków. Były takie porcelanowe korki i oni je na te butelki zakładali. No taka duża, spora grupa ich była, z pięćdziesięciu. A dużymi grupami to do zakładów mięsnych prowadzili i jajczarskich. Ale tu z powrotem jak wszystkich zabierali i tu z huty, to pilnował ich oczywiście Ukrainiec, jeden czy dwóch Ukraińców czy Litwinów, pilnowali Żydów, żeby nie uciekli.

W zasadzie nie wolno było nam się kontaktować z osobami, które były w getcie, ale z ciekawości chłopak z chłopcem poleciliśmy popatrzeć co się dzieje. No zawsze mamusia: „Lecisz tam? To weź kawałek chleba zanieś, bo to szkoda ludzi” Chodziliśmy tam, rozmawialiśmy przecież. Oni się martwili, co z nimi zrobią a ja mówię: „No skąd ja ci mogę wiedzieć człowieku, co z tobą zrobią. Na razie jesteś tutaj, a dalej to trudno było powiedzieć”

Jak już nie było tego getta na Majdanie Tatarskim, to ludzie stąd właśnie, zza Bramy Krakowskiej, którzy byli właścicielami domków, przeszli z powrotem na swoje posiadłości. To ja wiem, tatuś się tam przyjaźnił z jednym panem i ten pan do nas

przyniósł swoje gołąbki i mówił: „To przetrzymasz mi te gołębie, bo jak ja je wypuszczę to mi tam wyłapią to wszystko” I tatuś trzymał je i później jeszcze dłuższy czas to trwało i przyszedł ten pan jak się przeniósł na swoją posiadłość i odebrał te gołąbki. To to pamiętam.

Data i miejsce nagrania	2006-12-01, Lublin
Rozmawiał/a	Monika Krzykała
Transkrypcja	Beata Gorgol
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"